

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Rewolucja komunistyczna w Berlinie

**W dzielnicach robotniczych bez przerwy trwają walki
W mieście zaprowadzono stan oblężenia
Szereg sklepów doszczętnie zrabowano**

BERLIN, 3.5. Zaburzenia pierwszomajowe w Berlinie nie zakończyły się bynajmniej w dniu 1 maja. W nocy z drugiego na trzeciego powtórzyły się one w tak ostrej formie, że przybrały charakter rewolty komunistycznej.

Z nastaniem ciemności w dwóch głównych ogniskach zaburzeń, dzielnicach robotniczych: północnej Wedding i południowej Neukölln grupy komunistyczne podjęły nowy atak przeciwko policji.

Zażarta walka prowadzona była w okolicy placu i ulicy Hermana. Grupy komunistów wzniosły tam szereg barykad, które policja oblegała.

Rozruchy te wynikły dość nieoczekiwanie, gdyż zgromadzenia przedstawicieli rad załogowych poszczególnych organizacji komunistycznych zakończyły się wieczorem stosunkowo spokojnie i bez większych starć.

Dopiero około północy rozpoczęli komuniści obstrzeliwanie licznych patroli policyjnych, na które sypał się grad kul z dachów. Patrole te musiały się wycofywać z ulic i podejmować kontrataki po sprostowaniu kilku rezerwowych kompanii, a nawet aut pancernych i oddziałów karabinów maszynowych.

Ulice opanowane przez komunistów otoczone zostały przez policję i w ciągu nocy regularnie obstrzeliwane.

Nad ranem policja rozpoczęła ofensywę, zdobywając jedną barykadę za drugą i obsadzając opanowane ulice silnymi patrolami policyjnymi.

Ulice dzielnicy południowej stały się w ciągu nocy terenem rabunku. W dzielnicach tej rozbito wiele sklepów.

Nad ranem policja zapanowała na sytuacji. Przystąpiono do rewidowania opanowanych domów, przyczem dokonano

licznych aresztowań i znaleziono znaczne ilości broni.

Wydarzenia te wywołały w Berlinie wielkie wrażenie. Stało się jasnym, że nowe zaburzenia miały charakter nie oporu demonstrantów wobec policji, lecz charakter zbrojnej, zorganizowanej przez komunistów rewolty, mającej na celu stoczenia wyraźnej bitwy z policją.

Do 9 zabitych wypadki dzisiejsze dodały jeszcze 8 trupów. Liczba rannych

wynosi około 150. W ciągu popołudnia doszło dziś w dzielnicy południowej do nowych zaburzeń.

Prezydent policji berlińskiej wystąpił z energicznymi zarządzeniami, które równają się niejako ogłoszeniu stanu oblężenia w obu dzielnicach robotniczych, objętych rozruchami.

Rozporządzenie zakazuje ruchu ulicznego w godzinach od 9 wiecz. do 4 rano.

Wystawianie w bramach jest wzbronione

jak również chodzenie w grupach większych niż 3 osoby. Okna na ulicę muszą być zamknięte. Jazda na rowerach została zakazana.

Restauracje i lokale w obu dzielnicach muszą być o 9-ej zamykane. Prezydent ostrzega, że osoby, niestosujące się do jego rozporządzenia ryzykują życie. Prezydent policji zawiesił również organ partji komunistycznej w całym Niemczech „Rote Fahne” na 3 tygodnie. d

3-ci MAJ W STOLICY

Warszawa godnie uczciła święto narodowe

WARSZAWA, 3.5. Dzisiejsze święto narodowe obchodzone było w stolicy bardzo uroczysto. W świątyniach odbywały się nabożeństwa dla żołnierzy garnizonu, a staraniem władz uniwersyteckich w ogrodzie botanicznym przy ruinach kaplicy odprawiona została tradycyjna msza.

O godz. 10-ej rano w katedrze książąt kardynał Kakowski odprawił uroczystą mszę świętą. Na nabożeństwo przybył Prezydent Rzeczypospolitej, a w prezbiterjum zasiadli członkowie rządu in corpore, posłowie i senatorowie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele wojskowi-

ści, samorządu itd. Nawę główną zajęły delegacje stowarzyszeń. W międzyczasie już o godz. 9-ej rano nadciągając zaczęli na plac Marszałka Piłsudskiego oddziały wojskowe głównych rodzajów broni, wypełniając w zwartych szeregach olbrzymi czworobok, ustawiając się frontem do pomnika księcia Poniatowskiego.

Słoneczna pogoda sprzyjała uroczystości. Tysiączne tłumy zaległy chodniki. O godz. 10-ej m. 20 przybył dowódca okręgu, gen. Wróblewski, a w pół godziny później zastępca Marszałka Piłsudskiego, pierwszy wiceminister, gen. Konarzewski,

który dokonał przeglądu oddziałów wojskowych. O godz. 11.30 od strony Wierzbowej nadjechał p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, powitany hymnem narodowym. Wojsko sprezentowało broń, a Prezydent w asyście generałów Konarzewskiego i Piskora oraz pułkowników Wieniawy - Długoszowskiego i Rogowskiego przeszedł przed frontem oddziałów.

O godz. 12-ej rozpoczęła się defilada, prowadzona przez gen. Wróblewskiego, a jednocześnie eskadra samolotów krążyła nad placem Marszałka Piłsudskiego. Po defiladzie nastąpił przemarsz organizacji przysposobienia wojskowego, kompanii harcerskiej, oddziałów policji konnej i pieszej. Doskonała postawa wojsk, przysposobienia wojskowego i policji wywołała entuzjazm tłumu. Po defiladzie oddziały odmaszerowały do koszar, przyjmowane po drodze entuzjastycznie. Po południu odbywały się w oddziałach wojskowych pogadanki. Wieczorem gmachy były pięknie iluminowane.

Uroczystości w kraju

Uroczystości 3-go Maja w całym kraju miały charakter niezwykle uroczysty. We wszystkich miastach, miasteczkach, a nawet wsiach kościelnych odbyły się uroczyste nabożeństwa, pochody, akademie lub odczyty.

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

DZIŚ SPRAWA ŁANIUCHY

przed sądem apelacyjnym w Warszawie

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem

Rozdmuchiwana i rozwałkowywana przez długie tygodnie sprawa Łaniucha znajdzie dziś nareszcie swój epilog w warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

Potrójny morderca, którego krwawy czyn tak szeroko i wszechstronnie był omawiany na łamach całej prasy polskiej, poraz wtóry stanie przed obliczem sprawiedliwości, aby zdać sprawę ze swego okropnego występku.

Nie chcemy bawić się w przepowiednie. Nie mamy zamiaru głowić się nad tem, czy i jak zostanie zmieniony wyrok sądu okręgowego.

Jedno jest bowiem pewne: Łaniucha

za swą potworną zbrodnię, popełnioną z całą świadomością, poniesie zasłużoną karę.

Mamy wrażenie, że na wymiar jej niewiele wpłynie twierdzenie obrońcy Lilkera, jakoby morderca był niepoczytalny.

Najważniejszym dla całej sprawy będzie bezsprzecznie zeznanie p. Samuela Szturma, u którego swego czasu pracował Łaniucha.

Inni świadkowie napewno nic nowego do sprawy nie wniosą.

Wyroku należy się spodziewać późnym wieczorem albo jutro

Trzęsienie ziemi w Turkiestanie

MOSKWA (PAT). — Z Turkiestanu donoszą o silnym trzęsieniu ziemi, skutkiem którego 11 osób poniosło śmierć, a 41 ciężkie rany. Trzęsienie ziemi najpoważniej dało się odczuć w górach na granicy perskiej, gdzie szkody są bardzo wielkie.

O regulację Zakopanego

Sprawa regulacji Zakopanego, największego naszego i najbardziej reprezentacyjnego uzdrowiska, jest już od całego szeregu lat na porządku dziennym. Sporządzono nawet odpowiedni plan, którego wykonanie jednak postępuje zbyt powoli, po części też dla braku wśród miejscowych obywateli zrozumienia, korzyści, jakie z regulacji płyną, i biura technicznego, które poprowadziłoby roboty.

Plan regulacji musi nadać Zakopanemu cechy europejskie, a równocześnie chronić jego przyrodę od zszpecenia. Całe uzdrowisko powinno być podzielone na strefy, różniące się co do sposobu wyżywania terenu. W samym śródmieściu powinien powstać ośrodek reprezentacyjno-handlowy, powinna też być przewidziana dzielnica sanatoryjna dla gruźliczych, której zapoczątkowanie już istnieje na południowym stoku Gubałówki. W innych dzielnicach, budowa sanatoriów, a zwłaszcza willi-sanatoriów, musi być bezwzględnie zabroniona. Zakopane nie może być bowiem rozpatrywane jedynie z punktu widzenia stacji klimatycznej dla chorych piersiowo, ale przede wszystkim jako wielkie centrum sportowo-turystyczne, co musi również znaleźć swój wyraz w planie regulacyjnym Zakopanego. Sport w Zakopanem będzie reklamą dla uzdrowiska, przyczyni się do zwiększenia jego siły atrakcyjnej, a zatem zasili także i fundusze Zakopanego, które mu są dla pełnego rozwoju tak bardzo potrzebne.

Wykonanie planu regulacyjnego jednak, który postawiłby Zakopane na poziomie prawdziwie europejskim, wymaga milionowych sum. To też miejscowe władze gminne, łącznie z Komisją uzdrowiskową, muszą podjąć odpowiednie kroki, by przy pomocy rządu uzyskać konieczne na ten cel kapitały. Potrzebna tu jest zresztą współpraca całego społeczeństwa, które również zainteresowane jest w tem, by istotnie Zakopane, mając ku temu wszystkie warunki naturalne, stało się perłą naszych uzdrowisk.

Pomnik ku czci żołnierzy polskich w Mohaczu na Węgrzech

Wr. 1926, jako 400-letniej rocznicy bitwy pod Mohaczem, odbyły się na Węgrzech uroczystości pamiątkowe. Jedną z tych uroczystości obchodzono w Erd, miejscowości koło Budapesztu, gdzie z inicjatywy Ferdynanda Leo Miklossi, sekretarza stowarzyszenia węgiersko-polskiego, a przy współudziale historycznego muzeum wojennego postanowiono ufundować tablicę pamiątkową ku czci wojska polskiego, która brała udział w bitwie pod Mohaczem.

Ostatnio na posiedzeniu komitetu, w którym brali udział b. minister Fekar, baron Nuary, prezes stowarzyszenia węgiersko-polskiego plk. Hutiray, Miklossi i inni zakomunikował p. Nuary, że pomnik będzie wykonany według rysunku i pomysłu artysty Bodora i dr. Bevilavua. Orzeł polski na szczycie pomnika będzie dziełem wielkiego rzeźbiarza Szödy. Obecnie na posiedzeniu burmistrz miasta Mohacza dr. Margittay oświadczył, że fundament pomnika wykona miasto własnym kosztem. W dyskusji brali jeszcze udział Ferenyi, radca ministerjalny, Dessewffy, plk. Aghazy i poseł Mihalfy. Postanowiono, że odsłonięcie pomnika odbędzie się 29 sierpnia b. r. Przygotowania do tej uroczystości już teraz są w toku.

Jubileusz prasy katolickiej w Holandji

Prasa katolicka w Holandji obchodzi w tym roku stuletni jubileusz pierwszego dziennika katolickiego w Holandji.

W roku 1815 proklamowano w tym kraju wolność religijną. W trzy lata potem konwertyta Le Sage van Broek założył małe czasopismo „De Godsdienstvriend”, które istniało około 50 lat.

Pierwszy dziennik katolicki założono w Holandji w r. 1829 w Hectogenbosch p. t. „De Noord-Brabander”. Dziennik ten powstał w odpowiedzi na fantastyczną propagandę przeciwników katolickich.

W r. 1845 zaczął wychodzić drugi dziennik katolicki „Tijd”, początkowo w Herzogenbosch, a potem w Amsterdamie. Przeniesienie go do Amsterdamu spowodowane było gwałtownymi napaściami ze strony protestantów. Rok 1868 przyniósł rzecy dziennik „Maasbode” w Rotterdamie. W 25 lat po ukazaniu się pierwszego numeru „Maasbode” był już jednym z

najwpływowszych dzienników w kraju. Następnym z kolei wielkim katolickim dziennikiem holenderskim jest „Het Centrum”, który założono w Amsterdamie w r. 1884, a który dziś wychodzi w Utrecht. Wydawcą jego jest były minister pracy Aalberse. Podczas gdy „Tijd” i „Maasbode” przeznaczone są raczej dla sfer wykształconych, to „Het Centrum” ma charakter bardziej popularno ludowy.

Oprócz tych wielkich dzienników, istnieje w Holandji jeszcze 35 innych pism codziennych, a dalej, 85 tygodników, 135 czasopism i 87 pism zawodowych. Ogólna więc liczba czasopism katolickich w Holandji wynosi 305. Pisma te obsługują dwa miliony katolików. Mało jest w Niderlandach katolików, którzy nie prenumerują pism katolickich. Należy bowiem zaznaczyć, że prasa katolicka pod żadnym względem nie ustępuje prasie niekatolickiej, a w wielu razach nawet ją przewyższa.

Polskie ziemniaki będą Węgom smakowały nie gorzej niż Łotyszom

Po Łotwie, która z powodzeniem importuje nasze ziemniaki, zgłosili się po nie Węgrzy.

Rząd węgierski ogłosił rozporządzenie, dotyczące importu ziemniaków z Polski.

Ze względu na ochronę przed zarazą ziemniaczaną mogą być ziemniaki wywożone tylko w wagonach zaplombowanych przez polskie instytucje kontrolne, jak: stacje ochrony roślin, niektóre izby handlowe i t. p.

Państwowy Instytut eksportowy wystąpił już do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń.

W bieżącym roku, pomimo zniszczenia części zapasów przez mrozy będziemy mieć nadmiar ziemniaków i dlatego zabiegi Państw. Instytut eksportowego o zdobycie rynków zbytu należy powitać z uznaniem.

Poza Węgrami i Łotwą, tylko Niemcy przy końcu przednówka sprowadzą nieco ziemniaków i to tylko z Wielkopolski.

Wielki wiec Stanu Średniego w Bydgoszczy

Dnia 29 bm. w sali hotelu Lengninga odbył się wielki wiec miejscowego Stanu Średniego, poświęcony sprawom podatkowym.

Referat o sytuacji gospodarczej i konieczności reformy systemu podatkowego wygłosił redaktor A. Zarębski z Warszawy, sprawę zaś rujnującego mieszczaństwo podatku obrotowego zobrazował p. Sokołowski, ilustrując swój referat cyframi i wykazując, że komisje szacunkowe zupełnie dowolnie wyznaczają wymiary podatkowe, nie licząc się całkiem ze zdolnością płatniczą podatnika.

Po wysłuchaniu powyższych referatów zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, domagającą się zniesienia podatku obrotowego, jako rujnującego życie gospodarce oraz rozszerzenia podatku dochodowego na większą liczbę obywateli Państwa. Następnie uchwalono rezolucję, prosząc Pana Ministra Skarbu o wyznaczenie specjalnej komisji, któraby zbadała przy udziale przedstawicieli sfer gospodarczych wymiary szacunkowe podatków i wstrzymała do tej chwili zbyt radykalnie stosowane egzekucyj podatkowych.

W dalszym ciągu odbyły się wybory do Zarządu i Rady miejscowego Koła Stanu Średniego, które wykazały, że rzemiosło, kupiectwo i drobny przemysł w Bydgoszczy docenia znaczenie konsolidacji mieszczaństwa i mimo zacieklej ataków partyjnych, Zjednoczenie Stanu Średniego zwiększa swoje szeregi i rozszerza swoją działalność na cały okręg Nadnotecki.

Olbrzymie długi miasta Gdańska

GDANSK, 3.5. (Tel. własny) — Jak olbrzymie są długi m. Gdańska, najlepiej wykazuje budżet administracji długów miasta Wynika z niego, że z bieżących długów miasta, w wysokości 53.838.970 guldenów do końca roku 1928 spłaconych zostało 4.070.595 guldenów, tak że 1-go kwietnia b. r. Gdańsk jako miasto miał jeszcze długów w wysokości 49.768.375 guldenów.

Przy takich długach tem więcej uderza wysokość wydatków włożonych na policję. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej demokratyczny radny dr. Funk słusznie krytykował, że w Gdańsku na głowę mieszkańca przypada 6 guldenów 68 fen. wydatków na samą policję, podczas gdy w innych wielkich miastach, jak Królewiec tylko przypada 2 guld. 37 fen., w Szczecinie 3.82 guld. na głowę mieszkańca na wydatki policyjne.

Kino „RESURSA“

ul. Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Dawno oczekiwany wspaniały film, tchnący młodością, humorem i teżyzną

„DZIKUSKA“

Słoneczna historia z łezką według popularnej powieści IRENY ZARZYCKIEJ.

Reżyserja znakomitego Henryka Szaro.

W rolach głównych:

MARJA MALICKA i ZBYSZKO SAWAN

Wspaniała ilustracja muzyczna.

KRONIKA



Wschód słońca g. 4 m. 2, zachód g. 19 m. 2
Jutro — Pięta V Papieża.

TEATRY:

Teatr Miejski — „Sen”
Teatr Kameralny — „Miłość bez grosza”
Teatr Popularny — „Berek Joselewicz”

CO GRAJĄ W KINACH:

Apollo — „Śmiech się, pajacu”
Capitol — „Adjutant Cara”
Casino — „Rapsodia”
Corso — „Tajemnica wagonu pocztowego”
Czary — „Zagadka srebrnego dolara”
Dom Ludowy — „Romans córki królewskiej”
Era — „W lasach polskich”
Grand-Kino — „Szkoła Paryska”
Luna — „Tancerka”
Miejskie Kino Oświatowe — „Faust”
Mimoza — „Tajemnica starego rodu”
Neon — „Moja ciotka, twoja ciotka”
Palace — „Wyzwolona”
Resursa — „Dziłkiska”
Spółdzielnia — „Tajemnica cytadeli w Dęblinie”
Słońce — „Przekleństwo złota”
Venus — „Zaginiona kolja”
Victoria — „Titanic”
Wodewil — „Ostatnie lata panowania Mikołaja II-go”
Zachęta — „Pancernik Atlantyk”

Pobór rocznika 1908

Dzisiaj stają do poboru: Na komisję Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 2-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: K L M N i O.

Na komisję Nr. 2 (Ogrodowa 24) poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 1-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: F V G H I i J.

Na komisję Nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1906 (kat. „B”), uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1927 r., zamieszkali w obrębie 4-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: od A do Z.

Sprawa aplikanta Dafnera o nadużycia w prokuratorji odbędzie się 27 maja

W swoim czasie donosiliśmy o nadużyciach w Urzędzie Prokuratorskim w Łodzi, których dopuścił się aplikant sądowy, Lipman Dafner. Obecnie dowiadujemy się, że rozprawa główna przeciwko Dafnerowi odbędzie się w Sądzie Okręgowym w dniu 27 maja b. r.

Komplet sędzący stanowią: sędzia Piniński, w asystencji sędziów Fajta i Wileckiego. Dafner odpowiadać będzie z art. 595 K K., który brzmi: winny oszustwa, który podał się w tym celu fałszywie za urzędnika, lub osobę, wykonywającą zlecenia urzędnika, będzie karany zamknięciem w domu poprawy na czas od roku do lat 6.

Obrony oskarżonego podjął się znany w sprawach karnych adw. Daniel Forelle.

Majstrowie fabryczni urządzają dziś zebranie

W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu przy ul. Żeromskiego 74 odbędzie się zebranie wszystkich majstrów fabrycznych. Na zebraniu ten będą szczegółowo omawiane sprawy dalszej akcji o ubezpieczeniu majstrów fabrycznych jako pracowników umysłowych.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj dyżurują apteki:
L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Święto 3-go Maja w Łodzi miało charakter niezwykle uroczysty

Całe miasto wzięło udział w uczczeniu 138 rocznicy Konstytucji

Wczoraj, jako w dniu święta narodowego już od samego rana miasto przybrało odświętny wygląd.

W godzinach rannych we wszystkich świątyniach odprawione zostały nabożeństwa dla młodzieży szkół średnich i powszechnych. Ulicami miasta snuły się długie szeregi działwy szkolnej, odświętnie przybranej i spieszącej do kościołów. O godzinie 10-ej odprawione zostały podniosłe modły w świątyniach innych wyznań, a więc w kościołach ewangelickich i synagogach. Stosownie do zapowiedzi i odpowiednio do programu przed Katedrą św. Stanisława Kostki poczęły się gromadzić tłumy mieszkańców, zalegających wszystkie chodniki okolicznych ulic. Na placu katedralnym stanęły oddziały 28 p. i 31 p. Strzelców Kaniowskich, 4 PAC-u, 10 PAP-u, oddziały policji, drużyny strażackie, przedstawiciele cechów, organizacji, instytucji, korporacji i t. p. Punktualnie o godz. 11-ej w Katedrze odprawił uroczyste nabożeństwo J. E. Ks. Dr. Biskup Tymieniecki. Przed Katedrą odprawiane były nabożeństwa ciche. Z katedry wystawionej na placu katedralnym

przemówił podniosło i pięknie do żołnierzy Ks. Dr. Prof. Łomiński, a następnie J. E. Ks. Dr. Biskup Tymieniecki udzielił zebranym rzeszom pasterskiego błogosławieństwa.

W tej chwili orkiestry odegrały hymn narodowy. O godz. 12-ej z wieży katedralnej rozległy się dźwięki hejnału transmitowanego z wieży kościoła Marjackiego w Krakowie. Transmisja była tak dokładna, że zebrani doznawali złudzenia, sądząc, że hejnał odegrany został przez żołnierzy z wieży Katedry św. Stanisława Kostki.

Po odegranym hejnale ponad wieżę katedralną wzbilo się kilkanaście sztuk gołębi pocztowych, hodowanych przez oddziały pocztowe i służbę łączności przy 4 PAC-u.

Po uroczystym nabożeństwie odprawionem w Katedrze, o godz. 12-ej na plac katedralny przybyła w dobrym stanie sztafeta kolarska, która wyruszyła z miejscowości Praszka pod Łodzią.

Wkrótce wszystkie oddziały wojskowe, organizacje wyruszyły w należyтым szyku do pochodu. O godz. 12.30 zebra-

ni przedfilowały ul. Piotrkowską przed pałacem Heinza. W defiladzie brali udział: 28 i 31 p. p. Strzelców Kaniowskich 4 PAC, 10 PAP, oddziały przysposobienia wojskowego, policja, straż ogniowa, organizacje sportowe, strzeleckie, sokole, cechy, organizacje społeczne, chrześcijańskie związki, liczne delegacje i korporacje społeczne. Wraz ze sztandarami i orkiestrami na czele, młodzież szkół średnich męskich z bronią, harcerstwo i przysposobienie wojskowe kobiet. Defiladę przyjął dowódca O. K. IV, gen. Małachowski wojewoda Jaszczolt i dowódca 10 dywizji piechoty, gen. Olszyna-Wilczyński, w otoczeniu władz. W godzinach popołudniowych w Helenowie odbyła się wielka rewja sportowa, zorganizowana przez wojewódzki komitet W. F. i P. W. O godz. 16 nastąpiły zawody pływackie i pokazy Ligi Morskiej i Rzemiennej w Rudzie Pabjanickiej.

Wreszcie o godz. 17-ej w sali Rady Miejskiej zebrał się przedstawiciel władz rządowych, miejskich, wojska, organizacji społecznych i t. d. na uroczyste posiedzenie, które zajął prezes Rady Miejskiej inż. Holcgreber wygłoszeniem okolicznościowego przemówienia. Orkiestry wojskowe odegrały hymn narodowy, poczem prezydent miasta odczytał orzeczenie komitetu o przyznaniu nagrody literackiej m. Łodzi za rok 1929 p. Zofji Narkowskiej, wraz z wręczeniem laureatce odpowiedniego dokumentu. Wreszcie nastąpiła część muzyczno-wokalna, po której nastąpiło zamknięcie uroczystego posiedzenia.

W godzinach przedwieczornych we wszystkich parkach miejskich grały orkiestry. W Teatrze Miejskim o godz. 8.30 odbyło się uroczyste przedstawienie premjery „Snu” Felicji Kruszewskiej, zaś w Teatrze Popularnym przedstawienia dla robotników, młodzieży szkolnej, wojska i policji.

Pozatem we wszystkich organizacjach i stowarzyszeniach odbywały się uroczyste akademje.

Zgodnie z zapowiedzią i stosownie do zwyczaju odbyła się również wielka manifestacja narodowa zorganizowana przez NPR-lewicę.

W godzinach wieczorowych w Filharmonji odbyła się uroczysta akademja, na której wyrażono protest zbiorowy przeciwko barbarzyńskim wystąpieniom tajnych wojskowych organizacji niemieckich w Opolu przeciwko trupie artystów polskich, przebywających na gościnnym występie w Opolu. (p)

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

SOBOTA, 4 MAJA 1929 R.

- 15.56. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10—13.00 Muzyka płyt gramofonowych.
- 13.00 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
- 14.50 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy
- 15.10 Odczyt p. t. „Romuald Traugutt”.
- 15.35 Odczyt p. t. „Przyrodzony obszar Polski w procesie historycznym”.
- 16.00 „Przechadzki artystyczne po Warszawie”
- 16.25 Odczyt.
- 16.50 Komunikat samorządowy.
- 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Brama w Wilnie.
- 18.00 Program dla dzieci (Słuchowisko z Krak.)
- 18.50 Rozmaitości.
- 19.10 „Radjokronika”.
- 19.35—19.55 Nadprogram, komunikaty.
- 19.56 Sygnał czasu
- 20.00 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej”.
- 20.30 Koncert wieczorny muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyskiego, Tad. Faliszewski (śpiew), Helena Hombowska (śpiew) oraz prof. Ludwik Ursteik
- 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny.
- 22.05 Odczyt.
- 22.25 Komunikaty PAT-a.
- 22.40 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadp.
- 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej.

ś. † p.

Helena Lesińska

b. wychowanka gimn. p. C. Waszczyńskiej w Łodzi

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 21 zmarła dnia 3 maja 1929 r.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 5-go maja 1929 r. o godz. 5-ej po południu z domu żałoby przy ul. DREWNOWSKIEJ Nr. 95 na Stary cmentarz katolicki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 maja r. b. o godz. 9.30 w kościele N. M. P. o czem krewnych, koleżanki i życzliwych zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

RODZICE I SIOSTRA.

Wakacje we Francji za 400 zł. Pożyteczna impreza Legji inwalidzkiej W. P.

Ludzie przewidujący już teraz, powinni ułożyć sobie program wakacji, by móżdżek wczasu poczynić odpowiednie przygotowania. Jak i gdzie spędzić wakacje? Odpowiedź na to pytanie daje nam leżący przed nami prospekt.

Dzięki sprężystej organizacji Legji Inwalidów W. P. nadarza się amatorom podróży zagranicznych wyjątkowa sposobność zwiedzenia tanio i wygodnie ogromnej polaci Francji, tak niskim kosztem, że nawet kieszeń średnio sytuowanego urzędnika starczy na tę wakacyjną przejażdżkę. Żmudne zabiegi uzyskania paszportu wziął na siebie sekretariat wycieczki, że jadący, bez względu na miejsce swego zamieszkania, zgłasza tylko swój udział — paszport zaś otrzyma w Warszawie.

Koszt ogólny wraz z biletami kolejowymi, przejazdami autobusowymi, wizaми, kwaterami itd. wynosi 385 zł. od osoby. Za tę niewielką stosunkowo sumę uczestnicy specjalnym pociągiem i autobu-

sami zwiedzą Reims, Verdun, St. Hilaire, dziesięć dni spędzą w Paryżu podczas największego święta narodowego francuskiego w rocznicę zdobycia Bastylji dnia 14 lipca. Po zwiedzeniu Versailles w drodze powrotnej zatrzyma się wycieczka na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Rzecz ważna: Bilety kolejowe i paszporty są indywidualne i nie zbiorowe. Umożliwi to uczestnikom czynienie pewnych odchyśleń od marszrutu i programu według własnego uznania. Liczba uczestników jest ograniczona. Należy więc we własnym interesie jaknajśpieszniej odnieść się pisemnie, osobiście lub telefonicznie do sekretariatu wycieczki Legji Inwalidów W. P., Warszawa, Mała 2, telef. 159-10 po prospekt i bliższe wyjaśnienia. Termin wyjazdu nieodwołalnie 6 lipca. Uczestnicy wycieczki z prowincji otrzymają 66 proc. zniżki kolej. do swego miejsca zamieszkania w drodze powrotnej.

Wyzysk czy niedbalstwo? Nie dajmy się okradać bezkarnie!

Niejednokrotnie zdarza się, że wystawca weksli nie ma możliwości zapłacenia wekslu w terminie wskutek nieotrzymania zawiadomienia, gdzie się ten weksel znajduje. Często wystawca w ciągu kilku dni poszukuje weksli, a następnie bez jego wiedzy dostaje się ten weksel do pro-

testu, co powoduje zbyt wysokie koszty.

Wskazywano już na ten fakt, że takie postępowanie wynika z winy poszczególnych instytucji kredytowych, które w nieporządnym sposób traktują klientelę, robiąc oszczędności na kosztach zawiadomienia wystawców. W związku z tem organizacje kupieckie postanowiły zwrócić się z prośbą do Ministerstwa Skarbu o wydanie w tej sprawie odpowiednich zarządzeń do wszelkich instytucji kredytowych. (Wid)

Odkrywanie starych arcydzieł malarskich.

Anekdoty.

Kiedy obraz jakiegoś mistrza zaczynał ujawniać pierwsze oznaki zniszczenia, albo kiedy jego temat nie mógł znaleźć amatorów - nabywców, wówczas sprytny handlarz każdego wieku od czasów najdawniejszych do dzisiejszych robił zawsze jedno i to samo: wzywał fachowca i polecał dzieło jego staraniom. Zaczem obraz otrzymywał albo nową „politurę“, albo też zgoła niepodobny do siebie wychodził z rąk operatora.

Dzisiaj jednak, gdy zachodzi konieczność odrestaurowania malowidła, cała procedura odbywa się w tak ostrożny i fachowy sposób, że dzieło nie na odnowieniu nie traci. Co się zaś tyczy dodatków i przeróbek, jakim podległy największe nawet arcydzieła, to właśnie dzisiejsi „restauratorzy“ wzięli sobie za zadanie uwalniać malowidła od tego balastu i zobaczymy, jak się do tego zabierają.

Przedewszystkiem trudność polega na tem, by odgadnąć, które miejsca w obrazie i wogóle który obraz uległ obcej przeróbce. Potrzeba do tego prócz wykształcenia, specjalnego daru wrodzonego, specjalnej przenikliwości, która nieomylnie da znak, gdzie warto szukać. W przeciwnym bowiem razie nie tylko poszukiwania uwieńczy niepowodzenie, ale co gorsza obraz sam ucierpi na tem: ileż razy zbyt gorliwy restaurator wydobywał na jaw liche, choć starsze malowidło, skazując tem samem lepszą znacznie przeróbkę na zglądę.

Bardzo ciekawe są dzieje odkrycia dwóch słynnych obrazów, które z długiej niewoli oswobodzono do nowego życia. Pierwszy z nich znajdował się w zbiorach lorda Holforda, a przedstawiał trzech mężczyzn, siedzących za stołem, przy którym stoi mały chłopak w niebieskim ubraniu. Mężczyźni również mieli barwne szaty, jeden fioletową, drugi czerwoną, trzeci niebieską. Siedzieli, rozmawiając nad otwartymi księgami, przyczem środkowy z nich zwrócił głowę w prawo, a słodkawy wyraz jego twarzy nie harmonizował zupełnie z dostojnością i powagą twarzy dwu innych. Autorem tego dzieła miał być Andrea Meldolla zwany Schiavone.

W lipcu 1927 roku dostał się ów obraz w ręce antykwariusza londyńskiego, który nieomieszkał zamalować chłopczyka. Po tej przeróbce nabyła go galerja obrazów w Berlinie, a poznawszy na nim świeżą robotę, rozpoczęła czyszczenie płótna. Cóż się jednak okazało?

Oto w miarę roboty z pod pstrych obrazów ukazały się poważne hiszpańskie stroje, wyłoniły się w miejsce dawnych krótkich długie, wąskie palce tak charakterystyczne dla Greca, a co najważniejsze, z poza słodkawej maski środkowego mężczyzny, wyrzało szlachetne oblicze, poważne i uduchowione, i to nie w prawo, lecz w lewo obrócone. Dzieło to malował wedle opinii znawców nie Schiavone, ale Greco, a odkrycie tem jest cenniejsze, że, ponieważ Greco malował farbami asfaltowymi, które łatwo ulegają zniszczeniu, więc z obrazów jego nie wiele dochoowało się w dobrym stanie. Ten zaś, o którym mowa, dzięki pokryciu innych farb, zachował kompletną świeżość.

Drugim, cudownie odzyskanem dziełem jest portret damy z doby renesansu, pendzla Alloriego, który to portret do niedawna ukrywał się pod malowidłem, przedstawiającem s. Jana Ewangelistę, przypisywanego Carlowi Dolci.

Jak widzimy, te odkrycia powiodły się szczęśliwie, mogło być jednak inaczej. Aby więc ustrzec obraz od zniszczenia, co przy „odkrywaniu“ na chybi trafi może się łatwo zdarzyć, przywołano na pomoc lampę kwarcową, której ultra-fioletowe promienie wywołują fosforyzowanie farb, przez co przedmioty całe lub też przynajmniej kontury przedmiotów, przedstawionych na ekranie, niewidoczne przy świetle dziennem, występują wyraźnie i dadzą się przenieść na płytę fotograficzną.

Lepsze jeszcze rezultaty dają bada-

nia obrazów przez promienie Roentgena. Używanie tych promieni umożliwia fakt, że starzy mistrzowie posługiwali się farbami, zawierającymi m. t. e.: (ochra, kobalt, bleiweis, cynober i in.), które łatwo absorbują promienie Roentgena. Ponieważ od połowy zeszłego stulecia, malarze używają farb lekkich, w skład których wchodzi węglowodany, tlen, wodór i t. d., a te posiadają w znacznie mniejszym stop-

niu własności absorbujące, jeśli idzie o Roentgena, przeto zarysy obrazu, malowanego takimi farbami, nie wychodzą w świetle Roentgena albo wcale, albo tylko słabo. Wyraźnie za to w tym sposobem odnaleziono sławny portret Verdoneka, robiony przez Halsę, tym samym rozpoznano w barokowym wizerunku Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus portret księdza z czasów Odrodzenia, a w damie, robionej na sposób Mme Vigée-Lebrun portret starej kobiety z czasów barocca.

Rozmaitości.

JAK POWSTAŁ DUŻY FORMAT DZIENNIKA?

Do XIX w. posiadali wszystkie dzienniki zupełnie mały format, nie były mianowicie większe, jak zwyczajna książka. Ale, gdy w Anglii w roku 1820 zaprowadzono podatek stemplowy od ilości arkuszy, a nie od ich wielkości, wyrosły angielskie dzienniki do niebывałych rozmiarów.

Na pierwszym miejscu pod tym względem stanął „Times“, który wydawał jedynie arkusz takiej wielkości, jakiej wymagał daný materiał. Numer „Timesa“ z 19 stycznia 1820 roku miał 4 stopy długości, a 2 szerokości, zawierał 88 kolumn i 150.000 słów, t. j. tyle, ile wszystkie paryskie dzienniki z jednego dnia razem. Podczas, gdy uważane za niezbyt wygodne w czytaniu z powodu swej wielkości dzienniki niemieckie, posiadały 62.5 cm. długości, a 56.5 cm. szerokości, wynosiła objętość formatu „Timesa“: 124×62 cm. Rzeczywiście był to największy format dziennika, który kiedykolwiek się ukazał.

Do dzisiaj pisma angielskie i amerykańskie odznaczają się dużym formatem, co sprawia, że są bardzo niewygodne do czytania, zwłaszcza, że używają także bardzo drobnych czcionek.

WYNALAZEK BIBULY.

Jak wiele innych wynalazków, wynalezienie bibuly do atramentu jest dziełem przypadku. W jednej z papierni w Berkshire robotni zapomnieli dodać do kotła z masą papierową odpowiednią ilość kleju. Roztargnienie swoje przypłacił utratą miejsca.

Wkrótce potem właściciel papierni przekonał się, że papier wyprodukowany bez kleju wchłania nadmiar atramentu, pozostawiając samo pismo. Rozpoczął więc eksploatację „swojego wynalazku“.

POMNIK KSIĄŻKI W ITALJI.

Zaszczytu posiadania swego pomnika dostąpi wkrótce znana w całym świecie cywilizowanym książka Edmunda de Amicisa p. t. „Cuore“ (Serce).

Książka ta doczekała się setek wydań we wszystkich niemal językach świata i szeroko rozstawiła autora włoskiego. Wdzięczne miasto rodzinne Amicisa, Imperia, w prowincji Liguria, postanowiło uczcić tę piękną książkę pomnikiem.

Według projektu rzeźbiarza Giacomina Giorgiego pomnik uzmysławia ośm głównych postaci książki, w których autor przedstawia lud włoski.

DRUK BLOKOWY.

Druk z płyt drewnianych znano w Chinach już od niepamiętnych czasów.

Taki sposób drukowania znano również w Europie przed Gutenbergem. Najstarszą książkę blokową, tak zwaną „Diamant Sutra“, pochodzącą z roku 868 po Chrystusie, znaleziono w pewnej jaskini w Turkiestanie.

Od Chińczyków przejęli druk blokowy tureccy Uigorowie w Turfan, od nich zaś Mongołowie, którzy jak wiadomo przeszło 200 lat byli panami Rosji.

Tą drogą też przedostała się sztuka drukarska zapewne do Europy.

Według innych źródeł stary ten sposób drukowania przeniesiony został do nas przez Europejczyków, żyjących przy dworze hanów mongol-

skich lub też może przez Misjonarzy, którzy w Chinach tłumaczyli dzieła teologiczne na język chiński i dlatego też tajemnicę chińskiego druku znać musieli. Egipcjanie znali druk blokowy w czasach wypraw krzyżowych. Ruchohome czcionki wynaleziono w Chinach około roku 1050 po Chrystusie. Wyrobiano je z palonej gliny, później z cyny i drzewa.

Pierwsza odlewnia czcionek istniała w roku 1892 w Korei.

Dotychczas nie ustalono jeszcze, czy używanie pojedynczych liter już tak wcześnie w Chinach i Korei nie wpłynęło na wynalazek czcionki ruchohomej w Europie w połowie 15 wieku.

REKORD KSIĄŻKOWY.

Rekord pośpiechu w zakresie drukowania książki ujawniła walka wyboreza w Ameryce.

Manuskrypt do dzieła Roosevelta o kandydacie Smith wzięto nakładcy około godziny jedenastej. O godzinie trzynastej był manuskrypt przez nakładcę przejrzany, zbadany, przyjęty i doreczony drukarni.

O godzinie 17-tej rozpoczęto w drukarni zestaw. O godzinie 21 zostały już z zestawu płyty odlane, a na drugi dzień do godziny dziesiątej dzieło było wydrukowane kompletnie, a o godzinie szesnastej tego dnia znajdowało się już w handlu księgarskim.

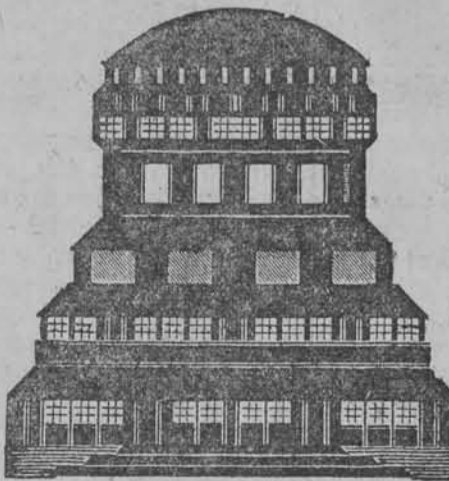
ZESTAWIANIE ILUSTRACJI Z MATERJAŁU DRUKARSKIEGO.

Jako nowy specjalny dział drukar-



Teatr Wielki w Poznaniu.

stwa, uważać należy również zestaw ilustracji i winjet, złożonych przy pomocy materiału drukarskiego, jak linji, firetów, kół i innych znaków geometrycznych. Jak piękne rezultaty osią-



Wieża górnośląska na terenie P. W. K.

gnięto tą techniką, świadczą rozliczne wzorowe prace, które w ostatnich latach zauważyć było można zwłaszcza w angielskich i niemieckich czasopiśmie fachowych, oraz w reklamach ogłoszeniach i t. d. Technika ta daje składaczowi akcydensowemu nowe

Leon-Cavallo, znalazłszy się w czasie swej podróży za granicą w Manchesterze, zapragnął tamże przysłuchać się zupełnie incognito swojej operze „Pajace“, którą tam właśnie wystawiono. Zajął więc miejsce w fotelu i przysłuchiwał się w milczeniu.

Po ukończeniu opery jakiś pan, który zajmował miejsce w sąsiednim fotelu, począł głośno wyrażać swoje zachwyty: Co za arcydzieło! Co za cudowna muzyka!

Kompozytorowi wpadło wówczas na myśl zabawić się w krytyka swego własnego utworu i w tym celu począł się sprzeciwiać swemu przygodnemu wielbicielowi. „Arcydzieło? ależ mowy o tem nie ma, jestem sam muzykiem i to oheć się na tem rozumiem. Ta opera nie wiele warta. Nie chciałbym panu zrobić przykrości i rozczarować go, ale muszę stwierdzić, że wszystko w niej jest naśladownictwem lub wprost plagjatem. Niech pan posłucha. Kawatina jest zupełnym powtórzeniem z Berlicza, duet pierwszego aktu wzięty wprost z Gounoda, a finał jest marną kopją Verdiego“.

Na drugi dzień rano Leon Cavallo przed wyjazdem kupił na stacji kolejowej egzemplarz jednego z najpoczytniejszych dzienników miejscowych, a otworzywszy, natopał lokciowemi literami wydrukowany tytuł artykułu: „Co mówi o swoich Pajacach mistrz Leon-Cavallo? Przyznaje się do plagjatu. Cała opera jest tylko naśladownictwem, pozbawionem wszelkiej oryginalności“.

Na czoło kompozytora wystąpił zimny pot. Najprawdopodobniej poznał go wczorajszy sąsiad w operze, widocznie sprawozdawca muzyczny miejscowego dziennika, który słowo jego wziął za dobrą monetę i powtórzył wiernie całą z nim rozmowę w swoim dzienniku.

Sara Bernhard, słynna aktorka francuska, pewnego dnia z nudów wymyśliła sobie następującą rozrywkę. Położyła się w długiej, białej szacie z rozpuszczonymi włosami do hebanowej, białym atlasem wybitej trumny, którą miała dla ozdoby(?) w swojej pracowni, zamknęła oczy, otworzyła usta i kazała pewnemu arystokratycznemu przyjacielowi grać na harmonium „Miserere“. Ponieważ i to jej nie wystarczało, poleciała zaświecić mnóstwo świec woskowych i zaprosiła fotografa Lisbeita i swoją przyjaciółkę malarzkę Ludwikę Abbema. Ta ostatnia musiała klęczeć przy trumnie, jako modląca się zakonnica, a w głębi w pokoju służba śpiewała pieśni żałobne i ćwiczyła się w gestach najgłębszej rozpacz. Cała scenerja zrobiła tak straszliwe wrażenie, że syn artystki Maurycy, który nadszedł, nie nie wiedząc o niczem, zemdlł z przerażenia.

pole działania i zachęca do twórczej pracy artystycznej.

Rzecz jasna, że nie odrazu składacz do techniki takiej się przyzwyczai, wymaga ona bowiem tak samo jak zestaw formulek matematycznych i zestaw nut wielkiego zamiłowania i radości do zawodu. Również potrzeba na to trochę talentu rysowniczego oraz pomysłowości w wyszukiwaniu odpowiednich do danej pracy motywów. Złożenie znaku ochronnego lub sylwetki firmowej nie sprawi składaczowi wtenczas zbyt wielkiej trudności.

Oczywiście nie do wszystkich prac zestaw taki się nadaje. Skomplikowany rysunek lub projekt z drobnymi zwłaszcza szczegółami, wykonać można szybciej i sprawniej przy pomocy ołowiu lub linooleorytu.

Natomiast ilustracje o konturach prostych, jak krajobrazy, kościoły domy, zamki, obłoki i inne, najłatwiej złożyć z nowych nieskaleczonych linij i t. d. Składanie zestawu obrazkowego to naprawdę nie zabawka, wymagająca dużo czasu, lecz praca twórcza, mogąca się przyczynić do podniesienia artyzmu w drukarstwie. Jest on również częścią składową obecnego prądu artystycznego w grafice, czyli tak zwanej „nowej typografii“.

HASŁO SPORTOWE

3-ci MAJ W SPORCIE

Dzisiejsze święto narodowe stało się wielkim dniem ciężkiej fizycznej

W dniu święta narodowego 3 maja odbyły się w Łodzi pod epidą Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. przeróżne imprezy sportowe, obejmujące niemal wszystkie gałęzie sportu.

W Helenowie w godzinach popołudniowych odbyły się bardzo interesujące zawody w koszykówkę, hazenę, kolarskie i t. d. Zawodom przyglądało się około 2 tysięcy widzów. Wśród gości obecni byli przedstawiciele władz z wojewodą Janczołtem i gen. Małachowskim na czele.

Szczegółowe wyniki poszczególnych konkurencji rozegranych w Helenowie przedstawiają się następująco:

KOSZYKÓWKA:

Poznański — Zjednoczone 44:4 (29:2). Zawody o mistrzostwo Łodzi. Znaczna przewaga Poznańskiego. Sędzia p. Robakowski. YMCA — Triumf 29:22 (13:13). Derby koszykowe Łodzi zakończyły się nieznacznie zwycięstwem YMCA. Do paazy gra równorzędna, po zmianie stron nieznaczna przewaga YMCA. Sędziował p. słabo p. Chelmiński.

ZAWODY KOLARSKIE.

Bieg otwarcia: 1) Einbrutt (Szturm), 2) Rettig (Union), 3) Milsztein (Union). Bieg kolarski o nagrodę Wojewódzkiego Kom. W. F. i P. W.: 1) Brauer (Union), 2) Einbrutt (Szturm), 3) Szmidt (Un.). Bieg Demie fond: 1) Brauer, 2) Einbrutt 3) Rettig.

MECZ HAZENY.

Gra w piłkę ręczną dla pań między reprezentacjami Warszawy i Łodzi był bezspornie najważniejszą częścią programu i wywołał kolosalne zainteresowanie.

Po zaciętej walce zwyciężyła reprezentacja stolicy w stosunku 5:2 (1:2). Jest to wynik bardzo zaszczytny dla Łodzi, gdyż poprzedni mecz rozegrany w Warszawie, zakończył się klęską Łodzi 1:12. Gra bardzo ciekawa, do paazy nieznaczna przewaga Łodzi. Po zmianie stron bardziej ru tynowane zawodniczki stolicy zdobywają zasłużone zwycięstwo. Wyróżniła się Wencłówna z Warszawy i Zyberżanka z Łodzi. Sędziował por. Woskowicz.

POKAZY GIMNASTYCZNE.

Na zakończenie programu odbyły się pokazy gimnastyczne grupy ćwiczebnej Sokoła, na które złożyły się prócz ćwiczeń, zabawy, tańce i t. d. Przez cały czas zawodów przygrywały dwie orkiestry.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Jednocześnie odbyły się na boisku W. K. S-u zawody lekko-atletyczne, oraz w piłkę nożną między drużynami Turystów Ib i W. K. S-em. Zawody lekkoatletyczne przyniosły następujące rezultaty: Skok w dal: Hrynkiewicz (Ł. K. S.) 5,95, skok w dal (panie) Jagiellówna (Zjednoczone) 3,09, Bieg 5.000 mtr. 1) Starosta (Zjednoczone) 16.58.6. Rzut oszczepem 1) Kwiatosiński (niestowarzyszony) 39.80. Bieg 100 mtr. (panie): 1) Kartówna (Sokół) 16.2. Bieg 500 mtr. (panie): 1) Kartówna (Sokół) 1.1.2. Bieg 500 mtr. (panowie): 1) Wróblewski (Ł. K. S.) 2.17.4. Bieg 2.000 mtr. (panowie): Fraitag (niestowarzyszony) 6.41.1-6. Ogółem startowało 12 zawodniczek i 78 zawodników. Organizacja zawodów słaba,

W.K.S. — Turyci 4:4 (4:2)

Mecz towarzyski odbył się na zakończenie programu. Turyci wbrew zapowiedziom wystąpili w składzie rezerwowym. W pierwszej części zawodów nie-

znaczna przewaga W. K. S-u, w drugiej Turystów. Bramki zdobyli: Wagnowski, Płonski i Szumlak 2 dla wojskowych oraz Chojnacki 2, Ałaszewski i Frankus dla Turystów. Sędziował p. Andrzejak.

Dzień 3 maja w kraju

KATOWICE. — Odbyły się tu międzymiastowe zawody w piłkę nożną między reprezentacją Katowic i Górnego Śląska. Zwyciężyła reprezent. Śląska w st. 2:1.

LWOW. Odbył się tu jedyny mecz w piłkę nożną między Hasmonią i Polonią przemyską o mistrzostwo. Wynik meczu po zaciętej walce 2:2.

WARSZAWA. Odbyły się tu następujące zawody w piłkę nożną: Warszawianka — A. Z. S. 7:0, Polonia — Pockisk 4:1.

Bieg narodowy na przełaj w stolicy

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie bieg narodowy na przełaj. Startowało ogółem 400 zawodników. Walne zwycięstwo odniosła Warszawianka, której zawodnicy zajęli pierwsze trzy miejsca. Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Piętkiewicz 22.06, 2) Sarnacki 22.28, 3) Kusociński również Warszawianka 22.36 4) Motyka (A. Z. S. — Kraków).

Ł. K. S. — Pogoń przed jutrzejszym meczem

Ł. K. S. wystąpi w dniu jutrzejszym przeciwko Pogoni w następującym składzie: Miła, Cyll, Gałeczki, Trzmiela, Kubiak, Jasiński, Durka, Sowiak, Król, Janczyk, Śledź. W czasie tego meczu odbędzie się mecz hazeny H. K. S. — Ł. K. S. oraz mecz koszykówki W.K.S. — Ł.K.S.

Dzisiejsze zawody bokserskie

Dzisiejszy mecz bokserski Poznań — Łódź wywołał kolosalne zainteresowanie. Najlepsi zawodnicy Warty, mistrzowie Polski zmierzają się z bokserami Sokoła, Kl. Sp. Zjednoczone, Unionu i Makkabi

Robotnicy nie płacą podatku od rowerów

Došlo do wiadomości ministerstwa spraw wewnętrznych, że niektóre związki komunalne nakładają podatek od przedmiotów zbytku na robotników, którzy używają rowerów, służących im do szybkiego przenoszenia się z miejsca zamieszkania do miejsca pracy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom wydać zarządzenie gminom miejskim, ażeby podatku od rowerów robotników nie nakładano, gdyż rowery te nie stanowią w takich wypadkach przedmiotów zbytku.

Kino DOM LUDOWY PRZEJAZD 34

Dziś i dni następnych! — Piękny film — p. t. ROMANS CÓRKI KRÓLEWSKIEJ (Księżna Luiza Koburska) Historia tragicznej miłości W roli gł. słynna artystka ERNA MORENA
Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II 40 gr., III 30 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr. III m. 40 gr. W poniedziałki kino czynne.

TEATR MIEJSKI „Sen” Kruszevskiej

powtórzone będzie dziś i jutro wieczorem. „Niespodzianka” K. H. Rostworowskię dana będzie dziś o godz. 4 po południu po cenach najniższych. Ostatnie przedstawienia „Dwóch pań B” powtórzone zostaną: w niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popularnych i we wtorek po cenach najniższych. W poniedziałek „Handlarze sławy”. — Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY „Miłość bez grosza”

Powodzeniowa ta sztuka grana będzie codziennie wieczorem do wtorku włącznie. W niedzielę o godz. 5 po południu „Miłość bez grosza” po cenach niższych.

26 MIEJSKI Kinematograf Oświatowy WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)
Od 30 kwietnia do 6 maja 1929 roku DLA DOROSŁYCH:
Wolna przeróbka monumentalnego dzieła J. W. Goethego:
FAUST
W rol. gł.: Emil Jannings, Gösta Ekman, Kamilla Horn, Yvette Guilbert
DLA MŁODZIEŻY:
Dzieci Kapitana Granta
Obraz w 7 akt. wdg. powieści Jujiusza Verne
Początek seansów dla dorosłych o g. 18.45 i 21, w soboty i niedziele 16.45, 18.45 i 21. Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

Przemysł walczy o przywileje przy określaniu stawki przewozowej na kolejach

Dnia 2 bm. odbyła się w ministerstwie komunikacji na zaproszenie ministra Kühna konferencja z przedstawicielami centralnego związku przemysłu, handlu i rolnictwa t. zw. Lewiatana.

Na konferencji, która trwała półtorej godziny, po przemówieniach prez. Wierzbickiego, dyr. Włodka, posła Szydłowskiego i po omówieniu niektórych propozycji przedstawionych swego czasu ministrowi w specjalnym memorjale, minister

udzielił odpowiedzi, wyjaśniającej stanowisko jego i kolei państwowych do przemysłu, oraz trudności techniczne i finansowe z jakimi kolejnictwo musi walczyć, przyrzekając przytem zająć się niezwłocznie dokładnem rozpatrzeniem propozycji wysuniętych przez przedstawicieli przemysłu, oraz zwołać w najbliższym czasie nową konferencję w celu udzielenia odpowiedzi na dezyderaty przemysłu.

Piękna, dowcipna, pikanta i wytworna

DINA GRALLA

w filmie p. t.

Matka czy córka (Szalona hrabianka)

Arcypikantna farsa na tle przygód 18-letniego podlotka

Reżyserja słynnego EICHBERGA

Oto następny program kino-teatru „PALACE”

Gawędy wędkarskie.

PODOBIENSTWO LINA DO PEWNYCH TYPÓW KAWIARNIANYCH. — NAJWIĘKSZY NUDZIARZ I NAJLEPSZY LEKARZ. — SPACERY I „DRÓŻKI“ LINA.

Do największych nudziarzy wśród ryb należy lin. Z charakteru podobny jest do tych starszków-emerytów, co siedzą w kątach kawiarni, zagrzebani w gazetach. Mało kto do nich podchodzi dla gawędy, gdyż są mrukliwi. Lina nie lubią inne gatunki ryb. Nawet szczupak i okoń nie rzuca się na spotkanego lina, odwraca się od niego z odrazą, chyba że już jest strasznie głodny, to wtedy robi mu zaszczyt i go zjada. Najgorsza ta to przynęta żywa na drapieżniki naszych wód.

Przyczyną tej odrazy do lina wśród innych ryb jest to prawdopodobnie, że lin jest zawsze... zasmarkany, oblepiony gęstym, przezroczystym śluzem. Śluz ten na powietrzu szybko twardnieje i ciemnieje, kawałkami odpada, zostawiając w odsłoniętych miejscach skóry duże żółte plamy. Robi to wrażenie, że lin „linieje“ (stąd jego nazwa).

Pozatem lin jest rybą leniwą, nie-ruchawą, nudną. Bardzo powolną w ruchach, żyje przeważnie w jednym i tem samym miejscu jeziora lub stawu, przez cały prawie dzień grzebie w mule na dnie, wśród trzciny, stamtąd bowiem wydobywa różne robaczki, swój główny pokarm, ale żywi się i roślinami wodnymi. Tylko wieczorami lub nocą wychodzi na spacer na bardziej czyste miejsca w stawie, ale i to rzadko ukazuje się na powierzchni. Jako ryba „osiadła“, nie koczownicza, lin nie żyje w gromadzie (nie byłoby co jeść wtedy), lubi też życie samotne, ciche. Dopiero w październiku liny gromadzą się w stada i razem zagrzebują się w najgłębszych miejscach zatoki rzecznej lub jeziora na drzemkę zimową, łączą się zaś w pary lub trójki małżeńskie wiosną tylko na dwa — trzy tygodnie.

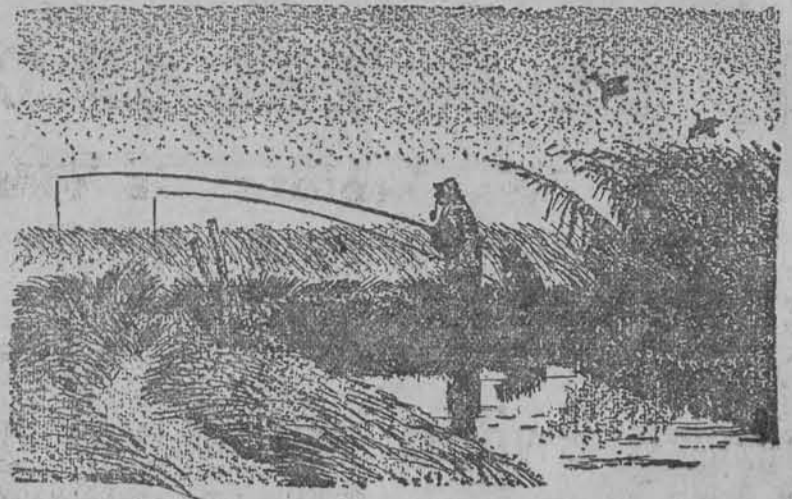
Mimo nieprzyjemnego zapachu, jaki posiada (czuć go nieco mułem), wielu jest amatorów lina nie tylko na tarzu, ale i łowienia go na wędkę. Trzeba mieć jednak do tego dużo cierpliwości, albowiem lin, kto wie, czy nie jest najbardziej flegmatyczną i leniwą w „braniu“ rybą, zdolną wyprowadzić z równowagi najwytrzymalszego na rybie kapryśnego wędkarza. „Bierze“ on w ten sposób, że cichutko podchodzi

do przynęty na haczyku i jakby zaczyna ją oglądać ze wszystkich stron spokojnie, próbując jej smaku, albowiem splawik chwyci się na wszystkie strony. Zdecydowawszy się wreszcie po długim namyśle, że przynętę można przekłnąć, bierze ją w usta, a wtedy splawik kładzie się na wodę. Jest to najlepszy moment do podciągnięcia lina. Ale często się zdarza, że lin, wzięwszy koniec robaka w usta, odprowadza go ze splawikiem na stronę i zaraz... wypłuwa. Skoro lin poczuje, że zaczął się o haczyk, to wykreca głowę i stara się zagrzebać w mul lub uciec w trawę. Trzeba poczekać, póki nie zacznie pływać, dopiero wtedy można ciągnąć. Nie należy mu pozwalać wlażyć w trawę, inaczej zapląca sznur i nie da się wyciągnąć. Bardzo rzadko lin bierze odrazę. W takich wypadkach splawik nłknie natychmiast, sznur wyciąga się, koniec wędziska gnie się. Lin w wodzie jest bardzo silny i uparty.

Wędzisko na liny powinno być mocne, nie giętkie, ale sprężyste. Ponieważ zarzucać daleko niema potrzeby, nie warto wysilać się na wędzisko bardzo długie. Wędzisko na leszcze, jeżeli jest krótsze, doskonale służy i na liny. Sznur najlepszy jest jedwabny cienki, splawik powinien być bardzo czuły, haczyki Nr 8—9.

Najlepsza pogoda dla łowienia lina jest wtedy, kiedy kropi lekki deszczyk, jest jednak dość ciepło. Należy zarzucać w pobliżu trzciny lub trawy, ale rekojmia powodzenia jest znajomość „traktów“ lina. Albowiem lin, jak i wiele innych ryb, ma swoje ulubione dróżki wodne, którymi „chadza“. Nocą mianowicie wychodzą liny z traw i brodzów bez określonego kierunku po czystym aż do późnego rana, dopiero koło 8-mej zaczynają wracać do dziennych siedlisk. Wtedy to zbliżają się do brzegów i płyną sznurkiem, jeden za drugim, wzdłuż trzciny, sitowia i innych wodnych traw. Najlepsza to pora do ich łowienia. Pod zachód słońca tę samą drogę odbywają z powrotem, wychodząc na nocny spacer.

Kto pozna te trakty rybne, ten może być pewny i sukcesu rybackiego.



Ryby w dawnej Polsce.

Jakkolwiek ryby od czasów pierwotnych musiały być w Polsce jednym z głównych źródeł pożywienia miejscowej ludności, to jednak dopiero od czasów zaprowadzenia chrześcijaństwa i postów obowiązujących, stały się w pewnych porach roku nieodzownym artykułem żywności. Za doby panowania w Polsce Piastów, jadał w poście gmin śledzia, możniejsi ryby krajowe lepszych gatunków. Śledzie solone rozwożono po kraju w beczkach, albo nadziane na rożny (zapewne wędzone). Na jeden rożen (oczwiście drewniany a nie żelazny) nadziewano 30 śledzi. Musiał być wielki zbyt ryb tego rodzaju, kiedy Klemens, Małopolanin, zakładając w XIII wieku klasztor w Jedrzejowie i przeznaczając dlań dochody z miasteczka, warował sobie (1243 r.), żeby po jednym śledziu z każdej beczki dawali mu handlarze, jako panu miejscowemu (Raczyński, Długosz).

Długosz chwali Przeclawa, biskupa wrocławskiego, że bogobojny ten kapłan lubiał zakładać sadzawki. W wiekach owych zastrzegano różnice sieci (nabryda, płachta, drugubica, mszeczka, więcierz, słomnica, przywłok, klomiakidło); pory: zimą, latem, po zaciągu księcia, brodzac, w łodzi, tak daleko, jak strzala rzucona z młyna sięgnie, koło gór, w środku jeziora, przy brzegu i t. p.

Wymienione są w dokumentach ówczesnych gatunki ryb: mrosty, łososie, josiotry, bugle, szczupaki, wesorze, sielawy, liny, karasie, lipienie i t. p. Szajnocha w dokumentach z XIV wieku znalazł wymienione sieci i narzędzia

rybackie: były to włóki, wędki, więcierze, parestnice, słabnice, wiersze, zabrodnie, niewody, żaki; oraz ryby: łososie, josiotry, czeczugi, lipnie, brzany, ukleje, kleszcze, sielawy.

Niektórym poddanym wolno było łowić ryby tylko na nogach stojąc, czyli brodzac, bez użycia czołen i t. d. Wogóle, istniały bardzo ciekawe prawa i przepisy w tym kierunku. Już prawo z roku 1496 zakazuje np. łowienia ryb przy pomocy łazów, a przy pomocy sieci tylko w wielkich rzekach któreśy statki chodzą.

W wieku XIV słynny był Lwów na całą Polskę i zagranicę w handlu rybami suszonymi.

Jedną z pierwszych książek, traktujących o rybołówstwie w Polsce, to książka z roku 1547 Dubrawskiego, wydana we Wrocławiu, tłumaczona na język polski przez Andrzeja Proga. Literatura o rybach jest zwłaszcza jak na XVI i XVII w. bardzo obfita.

W wielu miastach istniały w Polsce t. zw. konfraternie rybackie. Cech rybaków warszawskich miał swój statut spisany jeszcze w roku 1532.

Jakże łowiono ryby dawniej? Szlachta łowiła ryby dla zabawy, niewodem, chłopci nastawiali na nie wiersze i żaki, zaciągali chobotnie, włóki, drugubice, wate — brodzili z kłomlą, łapali przy jazach na podrywkę, jeździli z dróżką, w dzień łowili na wędki i klucz, w nocy na wiosnę przy świetle łuczwa jeździli z siecią, która składała się z zębatego grzebienia, osadzonego na drewnianym niechowisku.

Muzykalność ryb.

W ostatnich czasach zaprzeczona została panująca powszechnie opinia, jakoby natura pozbawiała ryby „osu odebrała im też słuch. Doświadczenia przeprowadzone przez prof. monachijskiego Karola Frischa dały znakomite wyniki. Na gwizd posługacza, ryby wypływały na powierzchnię wody, po czym dawano im jeść; nie dość jednak na tem, nauczono je reagować i na inny dźwięk, a to gwizdząc o ton niżej i przyskając im w pyszczki — gdy wypływały — gorzkim płynem. Po niedługim czasie umykały w popłochu, słysząc dźwięk towarzyszący zwykle tej przykrej operacji. A zatem odróżniły już 2 tony, jeden wabiący, drugi ostrzegawczy, mogły więc nie tylko słyszeć, ale rozróżniać wysokość dźwięków.

Ryby rozróżniają tony w zakresie oktawy, nie mówiąc o specjalnie w tym kierunku uzdolnionych jednostkach, jak np. pewna ryбка której nie sprawiało nawet trudności rozpoznanie małej tereji od d do f w oktawie jednokresłnej.

Dalsze doświadczenia dowodzą, że ryby odznaczają się specjalną czułością słuchu, słyszą dźwięki tak ciche, że człowiek, stojący przy akwarjum ledwo je chwytą, a trzeba wziąć pod uwagę, że ściany akwarjum i woda jeszcze je przyciszają. Słowem, kwestja, czy ryby słyszą, już jest nieodwołalnie rozstrzygnięta, ale tu dopiero otwiera się dla nauki szerokie pole do badań, bo nasuwa się pytanie: czy możliwe jest słyszenie bez organu słuchu; czy może wstrząśnienie powietrza działa u ryby na jakiś specjalny organ, który jej zastępuje ucho; czy wreszcie jest jakaś trzecia możliwa odpowiedź.

Wędrowka po... ogrodzie.

Zdarza się nam w letni dzień pogodny, że siedząc w ogrodzie, rozglądamy się bez troski dokoła, obserwujemy obłoczki na niebie, lub rachujemy liście na drzewach. Wpatrujemy się w koronkę liści, ciemną na tle błę-

nym brak całych płatów ciała tak, że widać tylko samo unerwienie.

Przenosimy wzrok na ulubione kwiaty; krzak róży rośnie opodal, nacieszmy się jego krasą po tłu zawo-



Liść orzecha.

Liść topoli skrócony przez wółka. kitu niebieskiego i z podziwem stwierdzamy, że każdy z tych liści, rysujących się tak ostro i wyraźnie na jasnym lazurze, ma jakąś skazę, szczerbę czy inny defekt, psujący harmonję jego konturów.

Więc jedne wiszą smutne i obumarłe, poskręcane w kształt szczerline zapowinietego niemowlęcia, lub zwinęte w fantastyczne ornamenty, in-



Liście dębu zeszcpane narosiami.

nych brak całych płatów ciała tak, że widać tylko samo unerwienie. Przenosimy wzrok na ulubione kwiaty; krzak róży rośnie opodal, nacieszmy się jego krasą po tłu zawo-



Liść róży ze swym szkodnikiem.

też, kto jest sprawcą galasówek na dębie, a komu należy przypisać winę za obgryzienie liścia tak kunstowne.

Można więc rozpoznać owady po ich śladach i ustalić dokładnie ich tożsamość złośliwicy na podstawie rodzaju spustoszenia, jakie pozostawił po sobie. Jeden łoścy korzenie, drugi poraża liście, inny urządza swe mieszkanko w łodydze kwiatu, jeszcze inny dziurawi orzechy, lub wgrzyza się w owoce; wiele buduje gniazda z kawałków liści, lub składa w żyjącym ciele rośliny jajka, by młode pędraki miały zabezpieczoną żywność.

Nie starczyłoby czasu na wdawać się w szczegóły i dokładniejszą opisy, zresztą najlepiej i najłatwiej nas w tej mierze objaśni własna obserwacja. A więc starajmy się, byśmy „w dzień pogodny, siedząc w ogrodzie wpatrywali się w koronkę drzew...“

Joanna księżna Łowicka

Niezwykłe dzieje kobiety, dla której w. ks. Konstanty rzekł się praw do tronu rosyjskiego

Pisma doniosły już, że bolszewicy usunęli trumnę, kryjącą zwłoki księżnej Łowickiej z kaplicy w Carskim Siole (nie daleko Petersburga), aby miejsce poświęcone dotąd służbie Bożej przerobić na kino. Prochy Joanny, sprowadzone do Wielkopolski, spoczną obok ciała jej siostry, generałowej Chłapowskiej.

Przypomniała się naszej społeczności postać już nieco zatarta, spowita w mgłę przeszłości.

Był za Księstwa Warszawskiego marszałkiem zamku królewskiego Imci Pan Broniec, o którym wierszokleta, Jaksza Marcinkowski, pisał:

„Niech się co chce dzieje,
Niech tylko tak dobrze jadam,
Jak Broniec Adam”.

Ów Gambrynus i przedni obżartus poślubił rozwódkę, Grudzińską, matkę trzech urodziwych córek. Najwięcej z nich miała krasa Joanna, dziwnie pojęta, spokojna, dobrotliwa. Jeszcze jako dziecko czarowała przytulnością. Chętnie ją też widziano w arystokratycznych salonach. U p. Stanisławowej Kostki Potockiej deklamowała wierszyk, przebrana za aniołka, a u Sołtyków grała z inteligencją nad wiek rolę z repertuaru Berquin'a. Za Księstwa Warszawskiego, dorosła już panna, brała udział w tanecznych zabawach na dworze Fryderyka Augusta Sprawiedliwego, rozaczając blaski gracji swojej w posuwistym gawocie. Nie wielkiego wzrostu, kształtna, miała ciemne włosy, twarz owalną, delikatne rysy, uśmiech pociągający i dystynkcję niepospolitą w każdym ruchu. Wejrzenie jej, jaśniejące inteligencją, rzucało niekiedy błyski tajemnicze, zawierało jakby mazenienia, opierające się o wysokie szczyty.

Prawdziwie zrządzeniem losu spełniło się bujanie po obłokach.

Joanna wpadła w oko wielkiemu księciu Konstantemu Pawłowiczowi, bratu Aleksandra I., przyslanemu do Królestwa Kongresowego na głównodowodzącego armią polską. W tym wnuku Katarzyny II lękwiły rody tragizmu. Babka sñła o stworzeniu dla niego tronu wschodniego, wskrzeszeniu Bizancjum, potem zamierzała mu włożyć na skronie koronę dacką lub albańską, wreszcie szwedzką i polską. Zimna rzeczywistość rozwiała wszystkie plany i do Warszawy przyszedł zawiedziony pretendent na stanowisko w hierarchii nie najwyższej. W duszy wielkiego księcia drzemało wiele sprzeczności, cała gehenna szarpaniny, jaskrawy chaos tradycyjnych przesądów dynastycznych i goniący za pozorami liberalizmu i w życiu prywatnym nie zasnął szczęścia. Z żoną, Anną Teodorówną, pozostawał w separacji od szeregu lat, aż wreszcie uzyskał ożrezenie świętego synodu, rozwiązując niedobre stadło. Carewicz tak przyłgnał do naszych stosunków i towarzysztwa, że westchnienia swoje stale zwracał ku Polkom. Spalił na panewce romans z Heleną Lubomirską, rozpadła się kombinacja małżeńska z żanetą Czetwertyńską, natomiast zawałdnęła sercem księcia Joanna Grudzińska, którą poznał na balu u namiestnika Zajączka. Dla dwudziestoletniej pasierbicy Brońca, zerwał długoletni stosunek z Francuską, panią Frydrychs i przez 5 lat blisko dążył wytrwale do osiągnięcia celu swoich pragnień.

W Petersburgu nie stawiano przeszkód.

Ślub odbył się w maju 1820 r. naprzód według obrządku prawosławnego w cerkwi zamkowej, a potem w katolickiej kaplicy, również na zamku. Joanna otrzymała tytuł księżnej Łowickiej jako współwłaścicielka majątku Łowicz, podarowanego nowożeńcom przez Aleksandra I. Aczkolwiek było to małżeństwo morgantyczne (dzieci nie miały praw do tronu), polubiła Joannę nadzwyczaj dynastja carska. Cesarz spędzał wolne chwile w jej towarzystwie w Warszawie, również i inni członkowie rodu Holstein-Gottorpów (Romanowów).

Konstanty znalazł w Joannie wymarzoną Beatrice, która umiała zażęgnywać gwałtowność, popędliwość męża i niejedną burzę przepędzać z widnokrepu. Nieokielzanna natura gięła się i korzyła wobec łagodnych słów: „Konstanty! należy wprzód zastanowić się a potem dopiero działać, ty zaś postępujesz zgola przeciwnie!...”. Gdy wielki książę wyjeżdżał ścisłał żonę z rozrzewnieniem, całował ją po twarzy i rękach i szepcząc modlitwę, żegnał ukochaną znakiem krzyża świętego.

W czasie cofania się z Warszawy po wybuchu rewolucji listopadowej odezwał się przed komisarzem tymczasowego rządu polskiego, Walickim: „Najdoskonalsza z kobiet! Niech ją Bóg ma w swej opiece! Przodek mój, Piotr Wielki, znajdował się nad Prutem w takim, jak ja teraz, położeniu, lecz ocalała go żona Mam nadzieję, że i moja mię ocali!...”

Uczucie dla Joanny skłoniło go do zrzeczenia się tronu carskiego. Wszystko był gotów złożyć u stóp wybranki. Joanna trzymała go wprawdzie w oddali od wiru życia politycznego, oddawała się wyłącznie uczynkom samarytańskim, jednakże w pewnych chwilach umiała się zdobyć na gest siły. Gdy po kilku dniach ruchawki narodowej stanęła przed Konstantym deputacja narodowa i Lelewel zaczął mówić, zerwała się nerwowo i zawołała do męża: „Nie słuchaj tego człowieka, on nas zdradził!...”

Zaczął się odwrót Konstantego i objęcie dowództwa nad rezerwami rosyjskimi. Stanowisko to było mu nie na rękę, ale w chwili przelewu krwi między Polską

a Rosją, musiał usłuchać rozkazu z góry. Pod Kałuszynem uderzyć miał na przednią straż polską nucąc: „jeszcze nie zginęła!” Pod Grochowem był beczynnym aktorem, który zachwycał się dzielnym atakiem kawalerji naszej, wśród wyrzucanego z piersi, okrzyku: „dobrze, dobrze dzieci!”

Ogarnięty uczuciami żalu i umęczenia udał się do Białegostoku, aby odpocząć przy Joannie. Generał Gielgud uwziął się dostać go w swoje ręce, ale dywizjoner Dezydery Chłapowski z Turwi, ożeniony z najmłodszą siostrą księżnej Łowickiej, Antoniną, sparaliżował zamiary kolegi i wypuścił szwagra swego z pułapki. Dnia 16 czerwca 1831 r. dotarł Konstanty do Witebska. Wyslaniec carski, Orłow, starał się powstrzymać do od dalszej podróży. Nastąpiła ostra wymiana zdań, wybuch gniewu, który zwałił Joannę do komnaty. Przerażona kobieta ujrzała małżonka w stanie nienormalnym, w kleszczach febrzy. Występowały zbyt widoczne oznaki cholery. W kilka godzin umarł wśród okropnych cierpień z twarzą zwróconą do Joanny i z ostatniem słowem płatającem się na siniejących wargach: „powiedz cesarzowi, że gasnąc, zaklinałem go, aby przebaczył Polakom!...”

Joanna udała się do Petersburga i tam nieutulona po stracie męża zamknęła oczy na wieki. Obecnie popioły jej wróciły na ziemię rodzinną i w grobowcach Chłapowskich, w starej piastowskiej dzielnicy spoczną obok zwłok siostry, żony człowieka, który jako wódz i świetny gospodarz, pozostawił po sobie pamięć.

47 tysięcy lat słonecznych dzieli ziemię od centralnego punktu wszechświata

Niczym zaprawdę są wszelkie nasze rekordy od odległości dosłownie astronomicznych. Nie bardzo też da się usprawiedliwić nadawanie nam, mieszkańcom ziemi, miana władców wszechświata. Nie jest nawet przez nas zamieszkiwana planeta punktem centralnym wszechświata.

Jest nim natomiast, zdaniem wybitnego astronoma amerykańskiego, profesora z uniwersytetu w Harvard, Harlow'a Shapley'a, konstelacja Łuczniaka, od której nasza ziemia oddalona jest zaledwie o 47 tys. lat słonecznych.

Ile jest to kilometrów — nie podobna jednym tchem wymówić, jeśli się zważy, że rok słoneczny jest to odległość, jaką przebywa światło w ciągu 365 dni, a światło w ciągu jednej tylko minuty przebywa około 300.000 klm.

Kto chce uświadomić sobie znikomość naszych ziemskich wymiarów, powinien przemnożyć te liczby, by ustalić ile kilometrów dzieli ziemię od punktu centralnego wszechświata.

Teorja dr. Woronowa zawiodła

Odmłodzona kobieta zmarła

w szpitalu amerykańskim

Pierwszą kobietą, która poddała się odmładzającej operacji u Woronowa przez przeszczepienie gruczołów małpy, była niegdyś w Stanach Zjednoczonych śpiewaczka, a potem współpracowniczka dzienników, pani Karry Dusen-King.

Operacja, której Woronow dokonał na bardzo już wiekowej kobiecie jeszcze w r. 1923, powiodła się znakomicie, i z początku zdawało się, że pacjentka odzyska dawne siły.

Ale po pewnym czasie przyszła jeszcze gwałtowniejsza reakcja, pani King opadła z sił, tak dalece, że musiała się oddać pod stałą opiekę szpitalną i w jednym też ze szpitali nowojorskich, jak donoszą telegramy obecnie życia dokonała.

Nie jest to wcale dobra reklama dla wątpliwej teorji Woronowa, ale trzeba przyznać, że sam Woronow uważa odmłodzenie swoim systemem za znacznie trudniejsze u kobiet, niż u mężczyzn.

Wypożyczalnia książek

przy księgarni i składzie nut

GEBETHNERA i WOLFA

Piotrkowska 105, tel. 1-80.

posiada ostatnie nowości.

Nieszczęśliwa wyprawa ratunkowa

Całą Australję ogarnęła radość niezmierna, gdy, po długich poszukiwaniach lotniczych odnaleziono wkońcu, wśród moczarów, niedaleko portu Jerzego IV, położonego na północnym wybrzeżu Australji, samolot „Southern Cross” z trzema lotnikami, którzy zamierzali dokonać lotu z Australji do Angliji i zmuszeni byli, wskutek zepsucia się silnika, wylądować wśród moczarów, w miejscu bezludnym i nie mogli porozumieć się z resztą świata, z powodu zepsucia się również radjoaparatu, znajdującego się w samolocie.

Radość tę wszakże zaćmiła niebawem smutna wiadomość, że jeden z aparatów, które wyruszyły na poszukiwania zaginionych lotników, sam uległ katastrofie w pobliżu miejscowości Kookabuara, w Australji północnej, a obaj dzielni lotnicy, którzy aparatem tym ruszyli na pomoc zaginionemu samolotowi: porucznik Keith Anderson i pilot Hitchcock legli bez życia obok strzaskanego aeroplanu.

Prasa angielska poświęca gorące wspomnienia tym ofiarom szlachetnego serca, obaj bowiem wyruszyli dobrowolnie na trudną wyprawę, z której nie mieli już powrócić i porównywa ich słusnie z bohaterstwem Amundsena i innych ratowników załogi sterowca „Italia”.

Uprzejmie prosimy naszych abonentów o zawiadomienie nas w razie niedoręczenia pisma przez roznosicieli, względnie o późnem doręczaniu.

Administracja „HASŁA”
Piotrkowska 15, tel. 63-66.

Wiecznie to samo...

Akta rozwodowe 3529.
Wożny sądowy przyniósł akta i położył je na pulpicie. Mr. Lookham był już kilka lat przewodniczącym sądu, więc znał dobrze sprawy rozwodowe, dlatego ziewnął i podparł łokciem głowę. I znów usłyszy ze znanie świadków „przyszedliśmy do hotelu, zapukaliśmy, powiedzieliśmy, że to list wy z telegramem, otworzył drzwi, widzieliśmy, że miał obcą kobietę u siebie... po raz tysięczny będą mówić mi o tem. Już chyba więcej tego słuchać nie można. Czy wiecznie trzeba sąd okłamywać? Niechże będzie. Ale dlaczego w taki jednostajny sposób? Świadkowie powinni wreszcie zupełnie coś innego wymyślić. Już więcej takich spraw nie przeprowadzam.

Wchodzi para, która domaga się rozwodu. Na rozprawę stawiają się adwokaci. Świadkowie zeznają: śledziliśmy, wszedł do hotelu, zapytaliśmy o numer jego pokoju, Pukamy, powiedzieliśmy, że to list wy z telegramem...

— Do stu piorunów — krzyknął przewodniczący. — Mam dosyć tego! Zamykam i odraczam proces. Muszę wpierv całą sprawę wyświecić.

Przez trzy tygodnie trwały badania. Potem przeprowadzono sprawę dalej.

— Wszystko się zgadza — rzekł z rezygnacją sędzia. Proszę zeznanie dokończyć.

Kino „SŁOŃCE”

ul. Napiórkowskiego 23 (dawn. St.-Zarzewska)
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4. 7

Od dnia 29 kwietnia do 4 maja włą.
Wspaniały sensacyjny program

p. t. **Przekleństwo złota**

II i ostatnia seria „ASA PIKOWEGO”

W roli głównej: **WILLIAM DESMOND**

Następny program:

„Dzielnemu Włamywacz”. **EDIE POLO.**

Początek seansów o godz. 5-ej, w sobotę o godz. 3-ej pp., w niedzielę, święta o 1-ej pp.

Orkiestra pod kier. p. R. Ulatowskiego.



Muzyka M. LIDAUERA

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele o godz. 12-ej.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych!

Według znanej powieści FRYDERYKA LANDDALEH'A

WYZWOLONA...

Potężny dramat na tle tragicznych przeżyć pewnego małżeństwa
w roli głównej: **ELGA BRINK**
piękność Ameryki

KINO MIMOZA

Kilińskiego 178. 24

Od wtorku dnia 30 kwietnia do poniedziałku, dnia 6 maja 1929 r. WIELKIE ŚWIĘTO POLSKIEJ WYTWÓRNI FILMOWEJ TAJEMNICA STAREGO RODU

Potężny dramat współczesny, w 12 aktach, na tle przejmujących przeżyć miłosnych.
W podwójnej roli księżniczki i wieśniaczki królowa ekranów polskich **Jadwiga Smosarska**
W rolach głównych: najpiękniejszy amant filmowy **JERZY MARR**, oraz wybitniejsi artyści scen polskich: **Gorczyńska, Gruszczyński, Knake-Zawadzki, Justjan, Krukowski, Walter.**
Miłość... Zdrada... Zbrodnia... Strzał z zasadki... Szał zazdrości... Odnalezione skarby...

Następny program:
PREZYDENT
z **IWANEM MOZZUCHINEM**

KINO TEATR CZARY

z udziałem króla cowbojów

BUCK JONES.

Nadprogram: Komedja amerykańska w 2 aktach.

Początek o godz. 4-ej po południu, w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Orkiestra pod kierunkiem B. KROCHMAŁSKIEGO.

Dziś i dni następnych!

Zagadka srebrnego dolara

Wielki dramat sensacyjno-cowbojski

DR. HELLER

Choroby skórne i wener. ul. Nawrot 2. Tel. 79-89
Do 10 r. i 4-8 w. Dla pań specjalne godz. 9-5 po poł., w niedz. od 11-2 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Poradnia Wenerologiczna Lekarzy Specjalistów ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9-2 pp. od 11-12 i 2-3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Leczniczy Kosmetyka lekarska Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryczna, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocin, wydzielin itp.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł. Poradnia dentystryczna i wenerologiczna 1402 dla chor. skrórnych, wenerycznych 3 zł.

DOKTOR WOLKOWYŃSKI

Cegielniana 25. Tel. 26-87 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 30 Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2, i 4-8 w niedziele i święta 9-1 Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

Kto chce mieć Radjo

dobry aparat naspiaty 6-miesięcz., niech się zwróci do firmy **Polskie Radjo** Inż. KRZYŻANOWSKI i S-ka ul. Andrzeja Nr. 4
Bezpłatna próba z ustawieniem aparatu w mieszkaniu klienta nie zobowiązuje do kupna. 34

DOKTOR P. KLINGER

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2, TEL. 32-28 Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codzien. od 8-10 i 4-8 w. w niedziele i święta od 10-12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62).

Dr. med. RÓŻANER

Dzielna 9, tel. 28-98 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3-5 pp. 48

Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzeja 5, tel. 59-40 Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową. Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1 r. Dla pań oddzielna poczekalnia.

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA SIĘ

PROBEK OD BÓLU GŁOWY dla porażonych przez ból głowy i migrenę. ZNAKOMICIE „SOWA” Wyrobu laboratorjum przy aptece ST. HAMBURGA i S-ki, w Łodzi, ul. Główna 50. Wystrzegać się naśladownictw.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Bizuterje kupuje, pełną wartość placę. Solidne traktowanie. „Preciosa” Piotrkowska 123, w podwórzu. 43

Bizuterja zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa”. Piotrkowska 123, w podwórzu. 44

Okazyjnie sprzedam bębnową maszynę damską mało używaną ul. Fijałkowska 6, m. 4. 885

Sprzedaj starych gazet po cenach konkurencyjnych, Trompkowski, Składowa 23.

Różne

Zakład

drzewno - tokarski Edm. Kadyńskiego, Łódź, Nawrot 20, tel. 35-47, przyjmuję wszelkie zamówienia w zakresie wyższy wchodzące. 42

3 pokoje

z kuchnią do wynajęcia od zaraz w Zgierzu. Wiadomość ul. Lutomińska 40 u właściciela domu lub u Chojnackiego ul. Piłsudskiego 14. 50

Garaj

poszukiwany w centrum miasta. Zgłoszenia przyjmuje „Hasło Łódzkie”, Piotrkowska 15

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.-
Zagraniczna	8.-
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)	
W tekście	40 " " " 1 " " 4 "
Za tekstem	30 " " " 1 " " 4 "
Nekrologi	30 " " " 1 " " 4 "
Zwyczajne	8 " " " 1 " " (10 łamów)
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje

w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcją nie zwraca.